Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok I. | ŁODZ, PIĄTEK 7 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 11

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Botwin rozstrzelany!

Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie.

Wyrok został wykonany wczoraj o godzinie 1.15 po południu.

(Telefonem od lwowskiego korespondenta „Il. Republiki").

LWÓW 6 sierpnia. Wczoraj o g. 10.15 rano Trybunał sądu doraźnego ogłosił wyrok, którego mocą Botwin Izaak, morderca Cechnowskiego, skazany został na karę śmierci.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku obrońca Botwina, dr. Aksner, zgłosił wniosek o ułaskawienie.

Wniosek swój adw. Aksner motywował tem, że zabójstwo dokonane zostało na tle ideowem, co obrońca uważa za okoliczność łagodzącą.

Wiadomość telefoniczną o wyroku, oraz o prośbie o ułaskawienie Botwina, min. sprawiedliwości otrzymało w Warszawie o g. 10.30 rano.

Prośba ta została natychmiast skierowana do Spały, gdzie przebywa p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po g. 12 w południe prok. Sywulak zawiadomiony został oficjalnie o odrzuceniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o ułaskawienie.

O g. 1.15 na dziedziniec więzienny wprowadzono Botwina i ustawiono pod słupem, nawprost plutonu piechoty.

Prokurator odczytał wyrok i zawiadomił skazańca o odrzuceniu prośby o ułaskawienie.

Botwin odmówił przyjęcia ostatniej pociechy religijnej twierdząc, że jest bezwyznaniowcem. Delikwent nie pozwolił zawiązać sobie oczu. Przed salwą plutonu egzekucyjnego Botwin krzyknął: „Niech żyje rewolucja socjalna".

Zagadkowa postać Mikytyna.

Ofiarowywał swe usługi policji i pisał anonimowe listy.

(Telefonem od lwowskiego korespondenta „Il. Republiki").

Lwów, 6 sierpnia

Podczas wczorajszych rozpraw w procesie lwowskim zeznawał **b. komisarz policji politycznej Kajdan, który m. in.** stwierdził, że w swoim czasie zgłosił się do niego Mykityn, ofiarowując swe usługi, Komisarz Kajdan powierzył mu asystę przy powozie prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu zamachu świadek rozmawiał z Mykitynem.

Incydent między obroną i komisarzem Kajdanem.

W tem miejscu dochodzi między komisarzem Kajdanem a obroną do scysji.

Adwokat Landau zarzuca świadkowi że tendencyjnie utaił jeden list przesłany przez Mykityna.

Komisarz Kajdan twierdzi, że jeśli nazwał pierwszy list drugim, to pomylił się.

Przewodniczący bierze w obronę komisarza Kajdana, skazując adw. Landaua na 150 zł. za obrazę sądu.

W międzyczasie obradowała komisja ekspertów, która miała porównać charaktery pisma anonimowych listów, rozsyłanych podczas śledztwa do różnych osób i instytucji.

Adwokat Głuszkiewicz oświadcza, iż jeden z ekspertów Nowicki w ub. r. podczas procesu księdza Bandyszyna wydał orzeczenie fałszywe.

Orzeczenie komisji ekspertów.

Komisja ekspertów stwierdza, że wszystkie listy pisane są ręką Mykityna. Oświadczenia ekspertów trwają przeszło półtorej godziny, wywołując często wesołość. Adw. Głuszkiewicz żąda od eksperta Nowickiego pewnych wyjaśnień z dziedziny grafologii. **Nowicki prosi o zwolnienie go od wyjaśnień, albowiem nie zna się na tej nauce.**

Polska nie wysyła wojska do Marokka.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wobec pojawiających się w prasie wiadomości, o wysłaniu oddziałów wojska polskiego do Marokka, ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, iż niema werbunku ochotników polaków do oddziałów francuskich lub hiszpańskich w Marokku.

Nie wysyła się również wbrew pogłoskom żadnej dywizji regularnej na front marokański.

Manewry sowieckie na pograniczu polskiem.

Londyn, 6 sierpnia.

„Chicago Tribune" donosi z Rygi, że w okręgu mińskim odbędą się w dniu 8 sierpnia r. b. pod dowództwem Frunzego manewry armji sowieckiej, w których ma wziąć udział 200.000 piechoty, 16.000 kawalerji, dwa pułki przeznaczone do walki gazowej, oraz eskadra lotnicza, składająca się z 10 samolotów.

Nowe wybory w Czechosłowacji.

Praga, 6 sierpnia.

„Bohemia" dowiaduje isę, że nowe wybory do sejmu odbędą się w Czechosłowacji w niedzielę dnia 15 listopada, wybory **zaś do senatu 22 listopada.**

Aresztowania komunistów w Łomży, we Lwowie i Białymstoku.

We Lwowie wykryto drukarnię centralnego komitetu ukrainskiej partji komunistycznej.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Policja polityczna w Łomży wykryła w dniu 3 b. m. nową jaczejkę komunistyczną. Dokonana rewizja dała obfity materjał

W związku z tym aresztowano 3 osoby.

Onegdaj wykryto we Lwowie drukarnię komunistyczną w pełnym biegu. Przy drukowaniu odezw zastano dwie osoby, które aresztowano. W lokalu drukarni mieścił się również skład druków antypaństwowych w ogromnej ilości.

Przypuszczają, iż jest to drukarnia centralnego komitetu ukraińskiej organizacji komunistycznej.

Dochodzenie prowadzone jest w ścisłej tajemnicy.

W Białymstoku organa policji politycznej przytrzymały 5 b. m, wybitnego działacza komunistycznego, działającego na terenie tego miasta, niejakiego Mendla. Przy rewizji wykryto olbrzymie składy bibuły komunistycznej. Dochodzenie w toku.

—:o:—

Ulgi wojskowe dla akademików.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz rozesłał do wszystkich województw odpisy rozkazu M. S. Wojsk. w sprawie ulg wojskowych dla akademików. Ulgi dotyczą tych akademików, którzy w b. r. kończą 26 lat i przesłużyli w czasie wojny jako ochotnicy lub poborowi conajmniej cztery miesiące. Akademicy ci otrzymują roczny urlop.

Słuchacze wyższych uczelni, którzy w wojsku zupełnie nie służyli, a ukończyli 26 lat będą bezwzględnie wcieleni do służby,

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Pilot i mechanik ciężko ranni.

Kraków, 6 sierpnia

Agencja Wschodnia.

Dziś o godzinie 10,15 rano na lotnisku w Rakowicach samolot polskiej linji lotniczej wpadł na wysokości 200 metrów w korkociąg i runął z tej wysokości na ziemię.

Samolot zniszczony. Pilot Lewiński i mechanik Mariszka ciężko ranni. Przyczyna katastrofy nieznana. Stery, jak ustalono, były w zupełnym porządku i działały prawidłowo. Śledztwo w toku

Zgon generała Madziara.

Kraków, 6 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

Zmarł tu dzisiaj gen. Madziara, pierwszy polski dowódca okręgu krakowskiego.

Gen. Madziara w r. 1920 zapadł na zdrowiu, skutkiem czego usunął się od służby czynnej.

Nowy rząd w Gdańsku.

Socjaliści biorą w nim udział.

Gdańsk, 6 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Rząd koalicyjny, składający się z socjalistów, centrum i liberałów, ukonstytuował się już ostatecznie. Socjaliści przyjęli szereg ostatnich poprawek, wysuniętych przez centrum i liberałów.

Wybory nowych senatorów odbędą się prawdopodobnie w dniu 19 bm., w dniu następnym odbędzie się zaprzysiężenie nowego rządu.

„Danziger Allgemeiner Zeitung" wita nowy rząd wybuchami wściekłości. „Danziger Neueste Nachrichten" przyjmuje fakt dokonany niechętnie. „Gazeta Gdańska" wychodzi z założenia, iż polityka nowego rządu nie pójdzie po linji specjalnie dla Polski przychylnej. Pismo stwierdza, że polacy gdańscy zachowają się w odniesieniu do nowego rządu chłodno.

Wykrycie nowego spisku

monarchistów tureckich przeciwko republice.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola, że w wyniku śledztwa przeciwko tajnemu komitetowi monarchistyczno-reakcyjnemu, które zatacza coraz większe kręgi — policji udało się wykryć nowy spisek przeciwko republice. W Konstantynopolu aresztowano około 30 osób, przeważnie oficerów. — Wśród aresztowanych są również posłowie do 1-go zgromadzenia narodowego. Główne kierownictwo obu organizacji znajduje się zagranicą — a spiskowcy skomunikowali się ze sobą we Włoszech, Grecji i Rumunji.

Poważne zaburżenia w Anglji.

Londyn, 6 sierpnia.

Związki zawodowe odrzuciły zaproponowaną przez towarzystwo kolei żelaznych redukcję płac.

Ammanford (Walja) 6 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Nocy ubiegłej doszło tu do poważnych wykroczeń na tle strejku, a mianowicie tłum złożony z 500 strejkujących robotników zaatakował kopalnie, usiłując dokonać samosądu na dwuch robotnikach, którzy pracowali w kopalniach. Kopalnie obsadziły silne oddziały policji. W czasie starcia, które się wywiązało między policją a robotnikami wielu policjantów i robotników odniosło rany. O północy spokój został przywrócony.

Wiedeń, 6 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, iż gabinet angielski przyjął wczoraj, zawarty między premjerem Baldwinem a właścicielami kopalń, układ w sprawie subwencji dla górnictwa.

W obliczu strejku górników w Ameryce.

Atlantic City 6 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

(Reuter) Rokowania górników z właścicielami kopalń w kwestji płac zostały zerwane. Górnicy odrzucili propozycję odwołania się do sądu rozjemczego.

Czy zostanie osiągnięte porozumienie między Paryżem i Londynem?

Dyplomacja niemiecka dąży do odebrania Francji prawa przekroczenia strefy nadreńskiej.

Francja opracowała nowy projekt paktu bezpieczeństwa.

Londyn, 6 sierpnia.

Z powodu zaabsorbowania rządu sprawami wewnętrznemi w związku z zakończeniem sesji parlamentu, przyjazd Brianda odroczony został do przyszłego tygodnia.

Paryż, 6 sierpnia

Briand wyjeżdża do Londynu w poniedziałek.

Lepiej wcale nie zawierać paktu.

Paryż, 6 sierpnia.

Sprawa paktu ponownie ożywiła działalność dyplomacji zachodniej.

Wysiłki dyplomacji niemieckiej dążą istotnie do odebrania Francji prawa przekroczenia strefy nadreńskiej czyli przyjścia z pomocą jej aljantom we wschodniej Europie, na co Roland de Nares odpowiada w „Tempsie": „Lepiej byłoby wcale paktu nie zawierać, aniżeli pozwolić na brutalne zgwałcenie ar tykułu 44 traktatu wersalskiego.

Czy Chamberlain zaakceptuje tekst odpowiedzi na notę niemiecką?

Paryż, 6 sierpnia.

Agencja Havasa donosi z Londynu: Prasa angielska twierdzi: Briand wiele się spodziewa po ustnej rozmowie z Chamberlainem. W parysk. kołach miarodajnych twierdzą, że Londyn wyraził swoją zgodę na tekst noty przygotowanej we Francji. Jeżeli tak jest, to nota bez większych zmian będzie niezadługo wręczona rządowi niemieckiemu. Jeżeli i Briand uda się do Londynu, to zabawi tam tylko dwa dni. Caillaux prawdopodobnie nie będzie mógł mu towarzyszyć ponieważ sprawa długów nie będzie poruszona na konferencji z Briandem.

Francuski projekt paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 6 sierpnia.

„Matin" dodaje, że opracowany przez Quai d' Orsay projekt paktu bezpieczeństwa, o którym Briand będzie mówił z Chamberlainem, zawiera cztery rozdziały, mianowicie: 1) pakt nadreński, 2) traktak arbitrażowy francusko - niemiecki, 3) traktak arbitrażowy polsko - niemiecki i 4) traktat arbitrażowy niemiecko - czechosłowacki. Te cztery dokumenty, aczkolwiek posiadają pewne dość ważne różnice, powinny być przyjęte i podpisane w tym samym dniu przez wszystkie zainteresowane państwa. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że projekt ten spotka się w Londynie z jak najbardziej życzliwem przyjęciem.

Dwa wyroki śmierci w Częstochowie.

Bandyci, Wojciechowski i Karaś rozstrzelani zostali za zabójstwo policjantów.

Warszawa, 6 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej sądu doraźnego w Częstochowie w dniu 3 sierpnia rb. za zabójstwo posterunkowego policji państwowej Ignacego Nagockiego i Józefa Kamera podczas wykonywania przez nich obowiązków służbowych, skazał Stefana Wojciechowskiego, lat 25 i Wawrzyńca Karasia, lat 21, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Czyn karygodny skazani popełnili w następujących okolicznościach:

Dnia 11 lipca 1925 r. około godziny 10.30 rano posterunkowy p. p. powiatu wileńskiego Ignacy Nagocki, idąc ze swojemi dziećmi szosą od Wielunia w odległości 2 kilometrów od tego miasta w pobliżu wsi Nowy Świat spotkał dwóch osobników, którzy wydali mu się podejrzanymi. Posterunkowy Nagocki nie był uzbrojony, jednakże wezwał spotkanych osobników do zatrzymania się i okazania dowodów osobistych. Jeden z zatrzymanych osobników wyższego wzrostu zamiast dokumentu osobistego wyjął po siadaną przy sobie mapę województwa poznańskiego i pomorskiego, którą poka zywał Nagockiemu, drugi zaś osobnik, stanąwszy z tyłu za posterunkowym Nagockim strzelił do niego raz z rewolweru, pozbawiając go życia, poczem obaj osobnicy uciekli miedzą polną w stronę wsi Ruda. Na drugi dzień tj. 12 lipca br. o godz. 14.45 posterunkowy z Parzymiech, natknął się na dwóch osobników którzy wydali mu się podejrzanymi. Kamer zatrzymał ich i zażądał dokumentów. W chwili gdy jeden stanął przed policjantem, drugi z za pierwszego wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do Kamera, zabijając go, poczem obaj zbiegli w stronę folwarku Zimna Woda.

Obrońcy wnieśli prośby o ułaskawienie skazanych.

Pan prezydent Rzeczypospolitej, mając na uwadze charakter czynów karygodnych, domagających się szczególnych represji karnych, zwłaszcza obecnie w czasie tak często powtarzających się zamachów na funkcjonarjuszów policji państwowej, postanowił nie skorzystać z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok nad obydwoma skazanymi w dniu 4 sierpnia rb. wykonano.

—:o:—

Niemcy wydalają nadal optantów polskich.

Berlin, 6 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

„Lokal Anzeiger" donosi z Hamburga o wydaleniu stamtąd 200 optantów polskich.

Wiedeń, 6 sierpnia

„Neue Freie Presse" donosi z Monachjum że tamtejsza rada miejska posta nowiła domagać się zakazu nadawania polakom prawa obywatelstwa oraz natychmiastowego wydalenia z Bawarji wszystkich przebywających polaków.

Stan zdrowia Żeromskiego pogorszył się.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W stanie zdrowia Stefana Żeromskiego, który przebywa w Konstancinie, zaszło ostatnio znaczne pogorszenie. Lekarze, wraz z najbliższem otoczeniem wielkiego pisarza dokładają wszelkich starań, aby nieść ratunek i ulgę choremu.

W trosce o zdrowie wielkiego koryfeusza literatury polskiej łączy się całe społeczeństwo polskie, z niepokojem wyczekujące wiadomości z Konstancina.

Dyktator włoski potępia gwałty.

Rzym, 6 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z ostatnimi zajściami w Parmie, premjer Mussolini ogłosił wczoraj w depeszy do prezesa związku inwalidów Delle Croix ostre potępienie tych ekscesów.

„Spieszę panu oświadczyć, że potępiam najkategoryczniej epizody gwałtu stosowane do poszczególnych inwalidów, jak to miało miejsce z drukarnią w Parmie. Twierdzę, że niema przyczyn do rozszerzania tego epizodu i do nada wania mu charakteru wielkiego zdarzenia".

Na depeszę odpowiedział Della Croix że stowarzyszenie inwalidów uważa sprawę za załatwioną.

„Pragnąłbym, aby surowy monit premjera uniemożliwił powtórzenie się podobnych bolesnych faktów".

W dalszym ciągu depeszy Della Croix oświadcza, iż uważa dobe stosunki między rządem a stowarzyszeniem za niezmienione, gdyż rząd wykazywał wobec inwalidów życzliwość i serdeczność.

B. niemiecki następca tronu podróżuje.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Allgemeine Zeitung" donosi z Monsee: B. niemiecki następca tronu bawi tu od 8 dni. Przybył on tu na czas dłuższy. Jest gościem hr. Almeide, który był podczas wojny oficerem niemieckim. B. niemieckiego następce tronu odwiedziła przed trzema dniami jego siostra, księżna Luiza z Brunświku.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 7 sierpnia 1925

„I przemówił mędrzec z Doorn...”

Dla małżonki swej jest on bohatersko-odważnym... mężczyzną.

W głębi Schwarzwaldu, wśród dziko porośniętych lasem gór — w głębokiej i pięknej dolinie, przerżniętej górskim strumieniem, położona jest miejscowość kuracyjna Wildbad.

Ktokolwiek, jako turysta, po długiej i męczącej całodziennej wędrówce, znalazł się wreszcie w tej uroczo cichej dolinie — ktokolwiek spędził dni kilka w tej bezludnej prawie miejscowości i nasycił się dzikością okolicy, pięknością okolicznych lasów i zupełnym brakiem taniego komfortu niemieckich „badów” — kto, powtarzamy, choć dni kilka spędził w tej odludnej prawie miejscowości — nie przypuszczał chyba, że odegra ona rolę... polityczną.

A jednak tak się stało, aczkolwiek w skromnych niewątpliwie rozmiarach **Wilbad jest punktem wyjścia nowej ofenzywy Hohenzollernów — nie militarnej coprawda — czysto politycznej tylko — ale bądź co bądź... ofenzywy!**

Druga małżonka Wilhelma II, księżniczka z domu Schönaich-Carolath, poślubiona już po detronizacji, ex-cesarzowa Hermina, mało „żyje” ze swym małżonkiem...

Spotykają się coprawda od czasu do czasu, lecz niewątpliwie miłość nie musi być zbyt gorąca, jeśli małżonce tak bardzo „nie służy” powietrze w Doorn.

W każdym razie fama publiczna takie wieści głosiła — to też, gdy pani (gdyż trudno ją nazwać ex-cesarzową) Hermina gościła w wyżej wzmiankowanym Waldbadzie — zbliżył się do niej amerykański dziennikarz (współpracownik „International News Service”) i zapytał, czy to prawda, co... „mówią”?

Takt niewątpliwie iście amerykański, ale — o dziwo! — małżonka Wilhelma nietylko się nie obraziła, lecz — wręcz przeciwnie — okazała się nader „wymowną” żoną!

W każdym razie amerykański dziennikarz mógł sporo powtórzyć z tego co mu opowiedziano, a mówiono mu bardzo... obficie.

Nie wiemy, czy żądna sensacji erotycznych publiczność amerykańska znalazła w interwiewie wildbadzkim dość „pikantnych” szczegółów z życia „młodych” małżonków — nie wiemy również czy wywiad był zgóry zaaranżowany na „specjalne życzenie” — ale wiemy, że wygłoszona została wielka apologia Wilhelma, jako człowieka, jako małżonka, „ojca dzieciom”, i last not least... jako władcy!

A więc Wilhelm jest pełnym czułości małżonkiem, niezwykle pracowitym ogrodnikiem, pobożnym chrześcijaninem i wielkim filozofem, przedewszystkiem zaś (i na to jest szczególna waga kładziona!)... **niesłychanie mężnym i bohatersko odważnym.... mężczyzną!**

I podawane są dowody i przykłady tego jego męstwa i odwagi — by jaknajzupełniej zatrzeć przykre wspomnienie... ucieczki do Holandji.

Tak jest — Wilhelm się zdyskredytował przez tę wycieczkę — trzeba więc specjalnie tę plamę na jego „dobrym imieniu” wytrzeć, zamazać, odwrócić — słowem „z czarnego zrobić białe” — by przygotować... powrót!

A po małżonce przemawiał (już nie w Wildbadzie!) — syn.

Młody Wilhelm lubi udawać niewinnego baranka: jest on tylko „obywatelem” niemieckim, miłującym nadewszystko swą ojczyznę, gotowym jej służyć do ostatka na najskromniejszym stanowisku — lecz, „niestety”, brak swobody ruchów zagranicą uniemożliwia mu skuteczną propagandę poza granicami kraju, w szczególności uniemożliwia mu pracę nad uskutecznieniem przymierza Niemiec z... Anglją.

Na zakończenie niedoszły cesarz opowiada o mieszczańskich zawodach, które obiorą sobie jego synowie. Jeden z nich ma nawet zostać... kupcem!

Wreszcie odezwał się sam stary, opuszczony i groźnie pomrukujący — lew.

Zapytano Wilhelma (znowu żądna efektownych sensacji Ameryka — „United Press”), z racji rocznicy wybuchu wojny, jak się zapatruje na... rozbrojenie!

W amerykańskim stylu: groteskowe przeciwstawienia — Wilhelm i rozbrojenie!

I stary lew kazał na to „szyderstwo” odpowiedzieć swemu sekretarzowi — stekiem wymysłów, na traktat wersalski, zapewnieniami swojej dobrej woli (gdy miał jeszcze... całe i ostre zęby) — wszystko **tak bezczelne w swej prowokacyjnej agresywności, iż nawet Nitti** — który w gorliwości swojej obrony powojennych Niemiec zaszedł tak daleko, iż nasunął podejrzenia co do bezinteresowności — nawet Nitti musiał powiedzieć:

— „Ja przypuszczam, że do rewizji traktatu musi dojść... **ale nie jest rzeczą Wilhelma radzić nam, co mamy robić!** Wszelka interwencja jego jest dla Niemiec stokroć szkodliwsza, niż działalność wszystkich wrogów Niemiec.

„Wilhelm znał jeden tylko język: gwałtu i przemocy! Jest on odpowiedzialny za pogwałcenie neutralności Belgji. **Najlepszą przysługę, jaką dziś jeszcze może wyrządzić Niemcom, jest... milczeć!**”

Ale Wilhelm nie wziął sobie zbytnio do serca słów Nittiego, gdyż ostatnio znowu przemówił i to już z pełnego serca, z całą szczerością i otwartością, — snać sądzi, że nadeszła już godzina odłonięcia chwilowo nałożonej maski:

„Między ludami południa i północy— powiada przemądrzały ex-cesarz — istnieje przepaść nie do przebycia. Narody południowe wychowują swoje kobiety w klasztorach, ale później, gdy wychodzą one zamąż, wszystko jest im... dozwolone! Narody północne — Niemcy i Skandynawowie — wychowują swe kobiety... na „wierne żony”!

Ciekawe przeciwstawienie — nieprawdaż? Ale słuchajmy dalej:

„Tak zwana „demokracja” jest śmiercią dla państwa. **Ja szanuję robotnika — ale dla mnie nie jest on proletarjuszem, lecz... arystokratą! Jest bowiem... współpracownikiem Pana Boga!** Monarchja leży w interesach ludu — szczególnie gdy **silny i mądry rycerz trzyma cugle w ręku”.**

„Demokracja jest kłamstwem, gdyż koniec końców sprawuje władzę tylko jeden człowiek. **Nigdy nie szukałem popularności — gdyż uważałem, że obraziłoby to mą godność.**

„Tylko politycy — adwokaci, skręcający zawsze w kierunku wiatru, postępują dla [illegible]ania swej popularności — dlatego wśród nich niema **prawdziwych, przekonanych wodzów”.**

Wreszcie Wilhelm cieszy się, że „w Niemczech w roku 1924 wydano 36,000 dzieł, gdy we Francji tylko 6000, a w Anglji 16,000!”

Niemcy pisują jakoby tylko naukowe dzieła, Francuzi... książki erotyczne i pornograficzne, zaś Anglicy dzieła w rodzaju... Sherlocka Holmesa i Nika Cartera.

Tę uczoną elukubrację z dziedziny psychologji ludów, socjologji i literatury — niewątpliwie bardzo „oryginalną” i po niemiecku — „głęboką” — Wilhelm zakończył zapewnieniem: — że „jego lud czeka”, no i on sam też... „czeka”!

Ostatecznie — możnaby przejść do porządku dziennego nad wszystkiemi temi bredniami „czekającego” zarozumialca z Doorn — możnaby pozostawić uciechę z tego powodu, żądnej „sensacji” amerykańskiej gawiedzi — gdyby nie to, że Wilhelm bądź co bądź do niedawna... zupełnie cicho siedział, gdyby nie — Hindenburg w roli prezydenta Rzeszy, gdyby wreszcie — nie wzmagająca się z dnia na dzień reakcja w Niemczech — coraz butniejsza, coraz pewniej przemawiająca i — co najgorsze — coraz większym powodzeniem ciesząca się w sferach kapitalistycznej Europy.

rn.

Bilard na plaży.



Jedyna w swoim rodzaju partja bilardowa nad Adrjatykiem.

Jedenastoletnia rocznica wymarszu pierwszej kadrówki legjonów.

Wielka uroczystość w Druskienikach.

Druskieniki, 6 sierpnia.

Obchód 11-letniej rocznicy wymarszu kadrówki przybrał tu specjalnie uroczysty charakter ze względu na obecność w Druskienikach twórcy Legjonów I-go marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który też był powodem nieustannych owacji.

O godzinie 10-tej rano na placu przed kościołem parafjalnym ks. poseł Wyrębowski w asystencji miejscowego proboszcza ks. Wołłejko oraz w obecności p. marszałka Piłsudskiego i tłumów wiernych, celebrował uroczystą mszę poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po skończonem nabożeństwie pan marszałek odbył przegląd kompanji 5-go pułku Legjonów, poczem odbył defiladę tejże kompanji oraz skautów.

O godzinie 12-tej podejmowała pana marszałka i zaproszonych gości żołnierskim obiadem kompanja 4-go pułku Legjonów. Wieczorem, staraniem miejscowego komitetu obchodu urządzony został na cześć p. marszałka raut, w którym wzięli udział oprócz licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, bawiący na wywczasach w Druskienikach posłowie sejmowi, przedstawiciele nauki, literatury i świata dziennikarskiego.

Pod gwiaździstym niebem południa.

Francuzi nigdy nie tracą humoru!

Bawią się ochoczo i wesoło, zapominając o troskach dnia powszedniego.

Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki".

Montpellier, w sierpniu.

Termometr wskazuje 42 stopnie w cieniu.

Godzina jest popołudniowa. Miasto jakby umarło, ledwo daje oznaki życia, ledwo się porusza.

Nieliczni przechodnie w bieli przesuwają się w lekkich sandałkach jak cienie od czasu do czasu przejeżdża tramwaj bez pasażerów, lub zadudni dyliżans pocztowy.

Trzy godziny popołudniowe nie istnieją dla mieszkańców południa.

Wszyscy siedzą w domu, śpią, czytają i wszyscy popijają wino mrożone

Około 3-ej upał nieco się zmniejsza i zaczyna się życie.

Pstrzy się ulica od dziecinnych ubranek sportowych w pasy, będących teraz w wielkiej modzie, rusza się słomiane morze kapeluszy męskich i damskich, tramwaje i dyliżanse wypełnione po brzegi pędzą we wszystkich kierunkach. Sunie auto za autem.

— Jest niedziela i „cały świat" jedzie en pleine campagne.

Jednych szybkobieżne autocary zaniosą nad błękitne morze, inni uciekają w poblizkie Sewenny, lub do wodospadów, rzeczki Dez i Haraultu wreszcie dębowe laski śródziemnomorskie skryją resztę rzeszy spragnionej cienia i czystego powietrza.

O 5-ej tysiąc widzów pójdzie oglądać w miejskich arenach wesołą charlotadę, to jest — igrzyska, **w trakcie których nieporównani błaznowie naśladują torreadorów i zdejmują kokardy śmiesznobiałym krowom lub czarnym bykom.**

Jest to jedyna rozrywka w mieście, gdyż kina i teatry są zamknięte.

Na szosach, za miastem w tumanie kurzu bezustannie pędzą auta i suną rowery.

Francuz bez roweru nie jest francuzem.

Już 3-letnie dzieci zaczynają jazdę na „velo", aby razem z siwym dziadkiem rywalizować w szybkości na szosie.

Robotnik ma velo, student ma velo; w uniwersytecie, w szkole wszędzie urządzone są garaże dla rowerów i motocykli.

W niedzielę rower przestaje być środkiem lokomocji a staje się źródłem przyjemności.

***

O 7-ej wracają wszyscy na obiad. Warto coś powiedzieć o charakterystycznym tutejszym menu.

Na przekąskę je się kiełbasę w plasterkach z burakami lub ogórkami, albo sardynki, albo coś bardzo słonego, ten „wstęp" może być zastąpiony zupą, która jest zawsze pod zdechłym „Medorem", w przyrządzaniu której francuska kuchnia nie celuje.

Pierwszym daniem jest zawsze ryba, lub ślimaki, lub kraby — jednym słowem fauna morska, bardzo rozmaita i bardzo tania.

Potem je się jakieś warzywo: różne grochy, groszki z oliwy i z octem, kartofle algierskie pod różnemi postaciami wreszcie na trzecie danie befsztyczek miniaturowy, koński, co jest typowym contradiction terminis, bardzo rzadko z szlachetnego mięsa niekońskiego.

Lekki obiad zakańcza deser: owoce ser.

Wszystko jest popijane czerwonym, winem (18 sous litr) które pochłania się w niesamowitych ilościach.

Obiad recte kolację, kończy się o 8-ej Francuz z południa ma zawiele temperamentu, aby o tak wczesnej godzinie zakończyć dzień świąteczny, zresztą musi odrobić trzy godziny stracone w południe.

Wszyscy oczywiście chcą muzyki, chcą tańców.

Zabawa w lokalach zamkniętych w samym mieście jest wykluczona. — Żar by zamęczył tancerki i tanczerzy.

Więc tańczą na świeżem powietrzu — na ulicy.

Bruk jest gładki, nierzadko równy jak stół.

W bocznych uliczkach wstrzymuje się ruch kołowy i w bliskim sąsiedztwie jakiejś knajpy lokuje się dętą orkiestrę, — wszystko do tańca gotowe!

Naprędce urządzona instalacja elektryczna oświetla zaimprowizowany dancing, a gdy wśród południowej, ciepłej nocy usłyszy dziecko południa skoczne dźwięki melodji to nic je nie powstrzymu je od zabawy, od tańca.

Poczciwy szynkarz już zdążył wytoczyć na ulicę potwornej wielkości beczkę wina.

Dwuch ulicznych sprzedawców wrzeszczy na wyścigi, sprzedając jakieś egzotyczne orzeszki, muzyka gra i sto par tańczy pod gwieździstym niebem.

Niebawem całe quartier otacza tańczących i bawiących się do późnej nocy.

Ile razy obserwować ten beztroski humor ludu francuskiego, tę chęć do życia do zabawy, tylekroć nasunąć się muszą smutne refleksje i porównania.

Proletarjat wszystkich krajów jest biedny, a jednak jakże się różni francuski od naszego.

U nich radość, u nas smutek, u nich zabawa u nas posępne twarze.

I to prawda, że ich do wesołego życia nastraja zawsze niebieskie niebo, gorące słońce i zawsze dobre i tanie wino.

J. Domanowicz.

Lot Moskwa—Pekin.



Na fotografji widzimy niemieckiego pilota Szmidta (na lewo) oraz sowieckiego pilota Jekalowa, którzy dokonali śmiałego lotu z Moskwy do Pekinu.

Tragedja jakich wiele...

Zawrotną była karjera sceniczna i życiowa Heleny Odilon, która przed paru dniami skończyła 60-ty rok życia.

Córka stróża drezdeńskiego, zaangażowaną została za wstawieniem się cesarza Wilhelma I do „Berliner Schauspielhaus", a potem pracowała w teatrze Barnaya i w „Deutsches Volkstheater" w Wiedniu.

Bił od niej niepowszedni urok, fascynowała pięknością, wsławiała swym niezrównanym uśmieszkiem, porywała swą pierwszorzędną grą. Zazdrość koleżanek zamknęła jej złote podwoje „Burgtheatru", ongi marzenie każdej niemieckiej artystki. Ale mimo to, była najpopularniejsza artystką wiedeńską; zasypywano ją bukietami kwiatów, koszami i wieńcami przed wyjściem z teatru czekały po przedstawieniu setki młodzieńców, którym wielkodusznie pozwalała całować skraj swej sukni i delikatne, wcale nie stróżowskie rączki; błagano ją zewsząd o autografy; książęta i hrabiowie ubiegali się o jej towarzystwo; prasa uderzyła w dzwon zachwytu; jej „Madame sans gene" (Sardou'a) porównywano z kreacją Sary Bernhard...

Niedawno **żebrała Helena Odilon** po kawiarniach, sprzedając litościwym gościom kartki ze swą podobizną z okresu chwały... Prawa strona jej ciała sparaliżowana, sama chodzić nie potrafi, mówi dość niewyraźnie, pisze lewą ręką gorzej, niż uczeń szkoły ludowej; tylko twarz zachowała dziwną świeżość i wdzięk. Paraliż nie tknął twarzy, która ongi czarowała magnetyzowała. Miasto Wiedeń, ani teatr, którego chlubnym była członkiem, nie zapominają o niej — wypłacają sowitą emeryturę, razem w kwocie 110 złotych waluty polskiej.

Cały swój majątek straciła w czasie inflacji w Niemczech i Austrji, a ze swej emerytury wyżyć nie potrafi.

Wszyscy o niej zapomnieli. Jedyna jej przyjaciółka, znana artystka Hansi Justi, pisze w liście do wybitnego wiedeńskiego artysty Teodora Weissa, który jeszcze trochę serca dla wielkiej artystki zachował: „Nie znam szlachetniejszej, lepszej i uczciwszej istoty na całym świecie, jak Helenę Odilon. Kobieta ta to prawdziwa męczennica o wzruszającej skromności, a w całej swej nędzy jest zawsze grande dame...."

Łatwo można było tej opłakanej nędzy zaradzić: wystarczyło jedno przedstawienie. Ale większość artystów, do których się w tej sprawie zwrócono, zdążyła już odmówić swego współudziału. Może dlatego, że musieliby bezinteresownie wystąpić, a może dlatego, że zatracił się wszelki łącznik między młodszą generacją artystów, a starsza.

Coś się psuje w państwie duńskiem.

Dawniej zawsze za mało było teatrów w Wiedniu, obecnie zamknięto dziesięć scen. Kult dla sztuki maleje tam, jak zresztą wszędzie, a dowodem tego zmniejszającego się zapału dla artyzmu są i sami artyści wiedeńscy, których ogarnął szał zakupywania aut, by popędzić na nich do Ischlu i innych Salzburgów.

A weteranka sztuki marnie ginie i nieraz pewno powtarza słowa Sofoklesa: „Błogosławiony dzień ów, który nędzy kres już ostatni położy".

Tymczasem pisma wiedeńskie rozpisują się obszernie o 500-nem przedstawieniu operetki: „Hrabina Marica", o jeździe aeroplanem dość przeciętnej artystki Marji Asti i tym podobnych wydarzeniach „artystycznych".

A gdy za pół roku, lub za rok umrze sparaliżowana Helena Odilon, postawią jej piękny pomnik, a na nim wyryją złotemi głoskami napis: „Wielkiej artystce — wdzięczny Wiedeń".

Dr. W. Fallek.

MAX ET ALEX FISCHER.

Krótko i węzłowato.

Pewnego wieczoru ubiegłego miesiąca Paweł de Siterne zadzwonił do mieszkania swoich rodziców.

— Moi drodzy — oświadczył im na wstępie — przyszedłem, by się z Wami pożegnać. Opuszczam jutro Francję Wyjeżdżam na jakiś czas do Nowego Jorku.

Oparł się o kominek i spokojnym głosem powiedział:

— W jakim celu przedsięwziąłem ten wyjazd?... Zechcecie mię zrozumieć moi drodzy rodzice... Wy najlepiej wiecie, że mam już lat 27. W tym wieku nie jest się już dzieckiem. Jestem zdania, że chcąc żyć w spokoju, chłopiec w moim wieku powinien stworzyć sobie domowe ognisko... Dlaczego nie dzielę losu mego z którąkolwiek paryżaneczką, która wniesie mi marny posag w wysokości pięciuset tysięcy franków?

W ciągu sześciu dni będę w Nowym Jorku. Będę się informował. Obecnie jest tam podobno pięć córek miljarderów, będących na wydaniu... Opowiadano mi o niejakiej miss Maud Tremlett Jest ona podobno nieładna. lecz zato jest uniwersalną spadkobierczynią pana A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L. M. N. O. P. Tremlett, najbogatszego króla cygar, i... Wreszcie, w tej chwili, moi drodzy, nie mogę wam więcej powiedzieć...

Przez cały wieczór po odjeździe Pawła, państwo Siterne szczęśliwi byli i gratulowali sobie nawzajem, mówiąc:

— Jaki rozumny chłopiec jest ten nasz Paweł! Powinniśmy być dumni z takiego dziecka.

II.

Tego samego wieczoru ubiegłego miesiąca, Jan Linoty zadzwonił do mieszkania swoich rodziców.

— Dobry wieczór, papa, mama! Bardzo się spieszę. Mam jeszcze jedną minutę czasu. Jutro rano wyjeżdżam i za dni kilka będę na bruku nowojorskim.

Okrakiem usiadł na krześle. zapalił papierosa.

Bawiąc się swoją laseczką, zaczął:

— W jakim celu jadę za ocean? Jeśli to Was ciekawi dowiecie się napewno. Możliwe, że powiedzą Wam— są bowiem ludzie, którzy nie mają nic do roboty — od jakiegoś czasu zapoznałem się z malutką dzieweczką o jasnych włosach, niebieskich oczach, którą bardzo lubię...

Oh, papa, gdybyś ty widział te jej niebieskie oczy!... A może tyś je widział: Jest to Ninettka z Eldorado... z Eldorado, tak... Zanim się poznaliśmy zawarła kontrakt z „Gigantic" w Nowym Jorku... engagement ten wiąze ją na dwanaście dni...

Zrozumieliście zapewne? Nie chcę się zadowolnić oglądaniem jej fotografji przez czas nieobecności — to byłoby straszne, prawda, zwłaszcza mając zaledwie 27 lat.

Nie pozostało mi nic innego, jak to co robię: Porzucić Paryż i wyjechać z Niną razem do Ameryki!...

— Przez cały wieczór po wyjeździe Jana państwo Linoty rozpaczali mówiąc:

— Co za szaleniec z tego Janka, co za szaleniec! Wstydzić się powinniśmy, mając takie dziecko!

Państwo de Siterne mają amerykanina pośród swoich znajomych. Przeczytawszy wzmiankę w „New - Jork Herald", a wiedząc, że chodzi o syna państwa de Siterne, znajomy im przetłumaczył co następuje:

„ROMANS MIŁOSNY".

„Dowiadujemy się o odbyć się mającym ślubie M-lle Ninette, znanej artystki z Eldorado w Paryżu czasowo występującej w Gigantic - Music - Hall w Nowy Jorku.

Paweł de Siterne — oto nazwisko dżentelmena, który poślubi tę czarującą osóbkę. Pan de Siterne jest paryżaninem, ona także. Narzeczeni poznali się dopiero miesiąc temu, na pokładzie okrętu Amiral - Viaud, wiozącym ich do naszego kraju.

Przyszłej młodej parze życzymy dużo szczęścia".

Państwo Linoty mieli także pośród swoich przyjaciół znajomego amerykanina.

Czytając „New - York - Herald" przetłumaczył im następującą notatkę:

Dowiadujemy się o odbyć sie mającym ślubie miss Maud Tremlett. Jak wiadomo miss Maud jest jedyną spadkobierczynią sira A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L. M. N. O. P. Tremletta, najbogatszego króla cygar.

Narzeczony miss Maud jest paryżaninem, niedawno przybyły do naszego miasta p. Jacque Linoty.

Narzeczeni poznali się dopiero miesiąc temu.

Było to na generalnej próbie nowego programu w „Gigantic", kiedy widział ją po raz pierwszy.

Przyszłej młodej parze życzymy wiele szczęścia.

Tłum. Jad. Miech.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ
7
PIĄTEK

Dziś: Kajetana, Donata
Jutro: Cyrjaka, Larga

Wschód słońca o g. 3.40
Zachód o g. 7.12
Wsch. księżyca o g. 2.14
Zachód o g. 11.53
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09



— Pół godziny dzwoniłem, ale portjer nie otworzył mi drzwi.
— Musi pan poczekać, aż wróci ze spaceru!.

Pele-Mele, Paryż.

Skład komisji szacunkowej podatku dochodowego powiększony.

Składać się ona będzie z 20 członków i 20 zastępców.

Na skutek interwencji centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców, ministerstwo skarbu zarządziło zwiększenie liczby członków komisji wymiarowych do podatku dochodowego w Łodzi z 12 na 20 osób i tyleż zastępców.

Uzupełniające wybory odbędą się we wrześniu.

Chleb stanieje!

2 kilogramy za 85 i 75 groszy.

Na skutek interwencji urzędu walki z lichwą w komisarjacie rządu na miasto Łódź, od dnia dzisiejszego cena chleba wynosić będzie 2 klg. 85 groszy pierwszy gatunek, 2 klg. 75 gr. drugi gatunek.

Wobec tego, że piekarze nie przestrzegają ściśle cen chleba odnośnie do potanienia mąki, urząd walki z lichwą naznaczył na dzień jutrzejszy wspólną konferencję z piekarzami, gdzie ostatecznie zostanie przyjęta ścisła cena pieczywa. (p)

Psy trzymać należy na kagańcach.

Komisarjat Rządu w walce z wścieklizną.

Wobec szerzenia się w Łodzi w ostatnich czasach wścieklizny psów w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu, komisarz rządu na m. Łódź wydał polecenie organom policyjnym, by te w interesie dobra ogólnego oraz ładu i porządku przestrzegały, aby wszystkie psy trzymane były na uwięzi, lub prowadzone na linewkach, jednocześnie zaopatrzone w kagańce uniemożliwiające kąsanie.

Winni niezachowania przepisów, jako dotyczących środków zabezpieczenia zdrowia powszechnego, ulegną w myśl art. 204 k. karze aresztu na czas do miesięcy 3 lub grzywnie do zł. 2.000.

Uroczysta akademja w Filharmonji

z okazji rocznicy wymarszu legjonów.

W dniu wczorajszym w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja w celu uczczenia 11-ej rocznicy wymarszu pierwszej kadrówki.

Akademję zagaił prezes zw. legjonistów p. Płoński.

Po przemówieniach pos. Waszkiewicza i Dąbskiego, pułk. Iwanowski dekorował b. legjonistów krzyżem legjonowym. Uroczystość zakończyła bogata część koncertowa z udziałem pp. St. Frydberga, A. Balsama i chóru im. Moniuszki. Wysłano również depeszę z wyrazami hołdu do marsz. Piłsudskiego.

Głód na rynku walutowym wzmaga się

Bank Polski uprawia politykę łudzenia siebie i innych.

Los waluty polskiej musi być oddany w ręce konsekwentnych i rutynowanych finansistów.

Sytuacja na rynku walutowym jest w dalszym ciągu fatalna.

„Niedźwiedzie", t. j. zniżkowcy zupełnie swobodnie operują, licząc na bezradność Banku polskiego, który zupełnie fałszywie ocenia sytuację.

Wprawdzie na giełdach zagranicznych, zwłaszcza w Gdańsku, widoczna jest interwencja, gdyż wszelkie sumy złotych, zaoferowanych tam do sprzedaży, bywają momentalnie wykupywane przez polskich agentów, **tem niemniej w kraju rynek jest w zupełności nieopanowany.**

Bank polski uprawia fałszywą politykę, opartą na nierealnych założeniach. Sądzi bowiem, iż po wydaniu przez rząd ostatnich zarządzeń celnych może spokojnie lekceważyć sobie rynek i nie liczyć się z jego potrzebami. Skutkiem tej polityki nie tylko podbija kurs dolara z godziny na godzinę, ale w zupełności odcina sobie normalny przypływ walut z rynku prywatnego.

Zaufanie od kierownictwa Banku polskiego, będącego wyrazicielem naszej waluty, zostało podcięte, tak iż rynek oddaje jedynie zagraniczne środki pieniężne w razie konieczności, gdyż uznał je jako najlepszy i najpewniejszy sposób uchronienia się od strat kursowych.

Właśnie w tym okresie potwierdza się w zupełności nasza teza, iż zniżka złotego wyszła z kraju i popchnęła zagraniczną spekulację.

Skoro bowiem, dzięki niskiemu obiegowi, zagranicą znajduje się stosunkowo niewielka ilość złotych i wobec faktu, iż za podstawę rozrachunków w eksporcie i imporcie, najchętniej obierane są dolary lub też inne mocne waluty, posiadające ustaloną opinję, spekulacji zagranicznej można było łatwo przeciwdziałać, tymczasem jesteśmy świadkami daleko posuniętej orgji spekulacyjnej.

Bank polski i ministerstwo skarbu wychodzą z błędnego założenia, iż rynek walutowy można zamknąć w ramach giełdy warszawskiej i że ta dyktuje faktyczne kursy.

Odpowiadałoby to rzeczywistości, gdyby w dalszym ciągu, podobnie jak dotychczas, Bank polski, który jako monopolista, powinien być dyktatorem, zaspakajał w pełni zapotrzebowanie rynkowe. Z chwilą jednak, gdy nie jest w stanie spełnić tego zadania, **ponad giełdę oficjalną wyrasta giełda prywatna oraz kulisy giełdy oficjalnej,** i kursy tych dwuch ostatnich czynników nadają de facto fizjonomję rynkowi.

Wszelkie inne ujmowanie tych spraw jest jedynie łudzeniem się i chowaniem głowy w piasek.

Zwłaszcza dziwnym wydaje się sposób ujmowania istoty obecnej zniżki przez Bank polski i rozgłaszania rzekomych jej przyczyn — celem uspokojenia nieorjentującego się w tych sprawach ogółu.

Stworzono fikcję, polegającą na abstrakcyjnym podziale importu na „potrzebny" i „niepotrzebny".

My jesteśmy zdania, iż cały przywóz który ma miejsce, jest potrzebny, gdyż o ile nie byłoby zapotrzebowania na rynku dla tych towarów, toby ich nie importowano. Skoro zaś istnieje popyt na nie i towary te są poszukiwane, widocznie muszą być potrzebne.

Inne ujmowanie tej sprawy świadczy o przypadkowości naszej całej polityki gospodarczej, która nie dąży do kształtowania bilansu handlowego przy pomocy dalekowzrocznej polityki gospodarczej, lecz w chwilach katastrofalnych będących wynikiem bezprogramowości chwyta się absurdalnych i zawodnych środków.

Inaczej bowiem nie można nazwać posunięć, przypominających przedwojenne metody rządów austrjackich, które przepisywały, co obywatel ma jeść, jak się ma ubierać i co może robić...

Linje wytyczne dla polityki celnej nie mogą być stwarzane z godziny na godzinę, ale są wynikiem głębokich studjów i poważnej decyzji. Wtedy rzeczywiście i istotnie można regulować konsumcję, nie wywołując fermentu, i nie narażając nikogo na straty.

Przypadkowość może wywołać jedynie dalsze szkody, a u doświadczonych finansistów i ekonomistów, zwłaszcza zagranicznych, wywołać uśmiech politowania dla tych, którym, niestety, powierzono losy waluty polskiej.

W dniu wczorajszym Bank polski zaspokoił zaledwie 20 proc. zapotrzebowania, przyczem głównie, a nawet prawie wyłącznie, liczono się z potrzebami przemysłu włókienniczego.

Nie można się dziwić, iż w takich warunkach tendencja była nadal mocna, a na rynku materjał znajdował się w znikomych ilościach.

Jeszcze raz powtarzamy tezę, postawioną na samym początku przesilenia walutowego, **iż dopóki rynek prywatny nie będzie mógł w pełni pokrywać zapotrzebowania, niema mowy o ustaniu zniżki.**

Wprawdzie miarodajne czynniki w swych komunikatach oficjalnych wyrażają się o niej w sposób lekceważący, tem niemniej można z całą stanowczością stwierdzić, iż straty materjalne i moralne, które dotychczas ponieśliśmy, wyrażają się miljonach dolarów.

Reorganizacja zarządu kasy chorych

przeprowadzona będzie na posiedzeniu rady kasy.

Jak się dowiadujemy, zarząd kasy chorych postanowił zwołać posiedzenie rady kasy na dzień 28 sierpnia, przyczem na porządku dziennym znajduje się cały szereg bardzo ważnych spraw, jak zatwierdzenie różnych tranzakcji z nieruchomościami kasy chorych, wybór 4 członków zarządu na miejsce wylosowanych, wybór 6 członków z grupy pracodawców oraz wybór komisji rewizyjnej i rozjemczej.

O ileby posiedzenie w pierwszym terminie nie doszło do skutku, odbędzie się następne w dniu 4 września i będzie ono prawomocne bez względu na ilość członków. (b)

—:o:—

Match rzeźnicy—urząd walki z lichwą

rozegra się w dniu dzisiejszym.

W dniu wczorajszym, do urzędu walki z lichwą przy komisarjacie rządu na miasto Łódź, cech rzeźników zwrócił się z propozycją podwyżki cennika na artykuły masarskie i mięso.

Urząd walki z lichwą nie chciał się zgodzić na propozycję rzeźników i nakazał im przedstawienie całokształtu kalkulacji cen mięsa i wówczas dopiero udzieli definitywnej odpowiedzi. Termin wyznaczony przez urząd walki z lichwą upływa w dniu jutrzejszym.

Rzeźnicy miasta Łodzi nim podali i przedstawili urzędowi walki z lichwą żądania podwyżki, już ją zastosowali, zaś urzędnicy brygady lotnej przy urzędzie walki z lichwą pociągnęli kilkunastu rzeźników do odpowiedzialności i przeprowadzają nadal surowe rewizje.

—:o:—

Kto może wyjechać do krainy dolarów.

Jak się dowiadujemy o kartę wstępu do konsulatu amerykańskiego w sprawie wyjazdu do Ameryki mogą się obecnie starać następrjące kategorje wychodźców: 1) żony, dzieci (do lat 21) i rodzice obywateli amerykańskich (ta kategorja wychodźców winna pisać do konsulatu dopiero po otrzymaniu od krewnego z Ameryki wiadomości, że certyfikat imigracyjny jest już zatwierdzony przez departament stanu w Waszyngtonie i przesłany do konsulatu w Warszawie) 2) wychodźcy, posiadający wizy amerykańskie, wydane przed 30-tym czerwca 1924 r. 3) Wychodźcy posiadający jednodolarowe pokwitowanie, wydane przez konsulat amerykański przed 30-tym czerwca 1924 r. 4) Wychodźcy posiadający „affidavit" od farmera z Ameryki z zapewnieniem tam pracy na roli.

Od dzieci do lat 13, urodzonych w Ameryce, wyjeżdżających do niej ze swymi rodzicami, nie wymaga się na paszporcie amerykańskim wizy polskiej na wyjazd. To samo tyczy się i starszych dzieci urodzonych w Ameryce, o ile jednak zapisane są do zagranicznego paszportu polskiego rodziców. (b)

Miejska galerja sztuki.

Otwarcie nowej wystawy w miejskiej galerji sztuki (Park Sienkiewicza) nastąpi w sobotę, dnia 15 sierpnia o g. 12 w południe. Poraz pierwszy ujrzy Łódź ogromny obraz (8.4,5 m.), dzieło wieloletniej pracy zasłużonego artysty obejmujące przeszło sto historycznych postaci królów i duchowych przewódców narodu. Obraz prof. Wincentego Wodzinowskiego p. t. „Dzień zaduszny na Wawelu", ma być zakupiony w drodze składek publicznych i ofiarowany w darze sejmowi przez komitet obywatelski, na czele którego stoi Jacek Malczewski. Dyrekcja miejskiej galerji, chcąc przyczynić się w skromnej mierze, ofiaruje 10 proc. z wejść na zakup tego obrazu, który niewątpliwie ściągnie tłumy widzów. Pozatem prof. Wodzinowski, który osobiście pomoże w urządzaniu wystawy, nadesłał około 50 prac swoich arcyciekawych typów ludowych, a znakomita nasza artystka-malarka Bronisława Rychter-Janowska, nadesłała poważną liczbę swych ostatnich prac z Włoch oraz kilka świetnej już sławy aplikacji.

Monumentalne dzieło prof. Wodzinowskiego ujrzy Łódź przed innemi miastami Rzeczypospolitej.

Obecna wystawa dzieł Andriollego, S. Domaradzkiego i J. Kidonia, zwinięta będzie w połowie przyszłego tygodnia.

Rozlosowanie obrazu Bończy-Rutkowskiego „Wilki" odbędzie się około 20 b. m. Jak wiadomo, każdy kupujący normalny bilet wejścia, uczestniczy w rozlosowaniu obrazu wartości 500 złot.

Czytelnia czasopism artystycznych została świeżo skompletowana i koncerty radjofoniczne odbywają się stale od godz. 12 i pół do 13, od 5—6 i od 8—11 wieczorem.

Europa na ulicach Łodzi.

W dniu wczorajszym weszły w życie przepisy, szczegółowo regulujące ruch uliczny w naszym grodzie.

Apele „II. Republiki" odniosły pożądany skutek.

W dniu wczorajszym na murach miasta ukazało się rozporządzenie urzędu wojewódzkiego, normujące ruch uliczny w Łodzi.

Rozporządzenie to ma zastosowanie do wszystkich osób i pojazdów, znajdujących się na ulicach miasta Łodzi.

Część ulicy przeznaczona wyłącznie dla ruchu pieszego, stanowi chodnik, część ulicy przeznaczona przedewszystkiem dla ruchu kołowego, stanowi jezdnię.

Zajęcie całości lub części chodnika lub jezdni z powodu prowadzenia robót budowlanych lub ziemnych **nastąpić może jedynie w porozumieniu z komisarjatem rządu.**

Jeżeli ulica lub jej część wskutek jakichkolwiek robót (§ 5 i 6), lub też z powodu uszkodzenia powierzchni, stała się niedostępna dla ruchu publicznego, powinna być natychmiast ogrodzona i z zapadnięciem zmroku oświetlona ostrzegawczemi światłami czerwonemi na najbliższem skrzyżowaniu ulic.

W razie potrzeby, odpowiednie urządzenia zabezpieczające mogą być wykonane na koszt osoby właściwej.

Przepisy dla samochodów.

Z zapadnięciem zmroku, każdy samochód, znajdujący się na ulicy, powinien posiadać światła: dwie latarnie o łagodnym blasku z przodu, oraz 2 czerwone z tyłu, po lewej stronie pojazdu.

Jako dźwiękowy sygnał ostrzegawczy, wolno jest kierowcom samochodów używać jedynie ręcznych trąbek o niskim tonie.

Używanie innych sygnałów, jako to gwizdek, syren i piszczałek jest bezwzględnie niedopuszczalne.

Wzbronione jest wzajemne wyprzedzanie się samochodów na ulicach: Piotrkowskiej od Nawrotu do Placu, Nowomiejskiej, Zgierskiej do Bałuckiego Rynku, Prez. Narutowicza od Piotrkowskiej do Skwerowej, Konstantynowskiej od Placu Wolności do Gdańskiej, Andrzeja od Piotrkowskiej do Gdańskiej i Głównej.

Nie dotyczy to jedynie policji, zdążającej w nagłych sprawach służbowych, straży pożarnej i pogotowia ratunkowego.

Powożący i szoferzy.

Powożenie oraz kierowanie pojazdami wzbronione jest osobom **poniżej lat 18-tu, jak również i osobom, które z powodu wad umysłowych lub cielesnych, oraz z powodu pijaństwa** nie są zdatne do tego stale lub czasowo.

Kierowcy samochodów, motocykli oraz rowerzyści, powinni ostrzegać zapomocą specjalnych sygnałów, inni powożący — zapomocą głosu. Jeżeli ostrzeżenie takie nie wystarczy, **należy zwolnić bieg swego pojazdu lub zatrzymać go.**

Powożącym nie wolno w czasie jazdy wypuszczać z rąk lejcy (cugli), rowerzystom — kierownika, jak również zabierać na rower osób dorosłych i dzieci.

Motorniczych tramwajowych obowiązują ogólne przepisy o ruchu ulicznym z uwzględnieniem tych, które wynikają ze specjalnych właściwości ruchu tramwajowego.

W razie chwilowego zatrzymania ruchu ulicznego wogóle, lub wozów tramwajowych na linji w szczególności, należy wozy tramwajowe tak ustawić, aby co trzy wozy był pozostawiony czterometrowy odstęp.

Regulowanie ruchu ulicznego.

Wszyscy znajdujący się na ulicach, powinni stosować się do:

a) wszelkich zarządzeń i wskazówek funkcjonarjuszów policji, których polecenia muszą być niezwłocznie wykonywane, oraz

b) do wszystkich znaków stałych i napisów regulujących ruch.

Zarówno na jezdni, jak i na chodnikach cały ruch uliczny odbywa się wyłącznie po prawej stronie.

Pierwszeństwo drogi posiadają: policja, straż pożarna, pogotowie ratunkowe, tramwaje, oddziały wojsk, orszaki pogrzebowe i inne pochody.

Na ulicach nie wolno pozostawiać bez opieki **dzieci poniżej 7-miu lat i chorych umysłowo.**

Ruch na chodnikach.

Osoby idące muszą korzystać wyłącznie z chodników, a na jezdnię mogą wkroczyć **tylko w razie przechodzenia na drugą stronę ulicy.**

Przejścia poprzez jezdnię, należy dokonać jaknajkrótszą drogą **w pobliżu skrzyżowania ulic.**

Przechodzić przez jezdnię należy krokiem spokojnym lecz przyśpieszonym i zwracać uwagę na pojazdy nadjeżdżające z lewej, a następnie z prawej strony.

Usłyszawszy nawoływanie lub sygnał ostrzegawczy, należy obejrzeć się w kierunku głosu lub też zatrzymać się, aby dać drogę pojazdowi.

Nie wolno przebiegać jezdni.

Tamowanie ruchu pieszego na chodnikach przez zatrzymywanie się w miejscach nieodpowiednich jest wzbronione.

Na chodnikach przed oknami wystawowemi, reklamami i t. p. wolno zatrzymywać się tylko w jednym szeregu.

Osoby, oczekujące na tramwaj (autobus, omnibus), powinny stać na chodniku, tuż przy przystanku, lub na miejscu specjalnie do tego wyznaczonym, nigdy zaś na jezdni.

Chodzenie w grupach, **więcej jak po 3 osoby obok siebie, jest wzbronione.**

Na wąskich chodnikach nie wolno iść więcej niż **dwu osobom obok siebie.**

Wzbronione jest również **trzymanie się pod rękę trzech osób, idących obok siebie.**

Przepisy dla ruchu kołowego.

Wozami i samochodami ciężarowymi wolno jeździć po ulicach: **Piotrkowskiej od Nawrotu do Placu Wolności, Nowomiejskiej, Zgierskiej do Bałuckiego Rynku, Przejazdem od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, Andrzeja od Piotrkowskiej do Gdańskiej, Narutowicza od Piotrkowskiej do Skwerowej i Konstantynowskiej od Placu Wolności do Gdańskiej od godz. 10-tej wieczorem do godziny 2-ej po południu** i to za specjalnem pozwoleniem komendy policji państwowej m. Łodzi; powyższe dotyczy również wózków ręcznych, z tą tylko różnicą, że wolno im krążyć od godziny **10-tej wieczorem do godz. 10-tej rano.**

Pojazdy powinny posuwać się z umiarkowaną szybkością.

Szybkość dla konnych pojazdów osobowych, **samochodów ciężarowych i autobusów wynosi 12 klm. na godzinę; dla samochodów osobowych i motocykli — do 20 klm. na godzinę.**

Odstęp pomiędzy szybkoposuwającymi się pojazdami powinien wynosić conajmniej 3 mtr., odstęp zaś między samochodami — nie mniej niż 6 mtr.

Wszelkie pojazdy obowiązane są jechać wolno: **1. na skrzyżowaniach ulic i przed przystankami tramwajowymi, 2. przy wjeździe i wyjeździe z bramy, 3. na wąskich ulicach, 4. podczas mgły, ślizgawicy lub ciemności i 5. wszędzie tam, gdzie szybka jazda może zakłócić porządek ruchu lub zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.**

Nie wolno nikomu zajeżdżać drogi, **wyprzedzać jadącego należy z lewej strony. Tramwaje wyprzedza się na prawo.**

Na skrzyżowaniach ulic pierwszeństwo drogi przysługuje pojazdowi zdążającemu ulicą główną.

O zamiarze zatrzymania się lub zwolnienia jazdy należy zawczasu uprzedzić jadących z tyłu **za pomocą podniesienia ręki.**

Mając zamiar skręcić na lewo, należy **obejrzeć się, bądź wysunąć rękę na lewo.**

Pojazdom nie wolno **oczekiwać lub zatrzymywać się przed przystankami tramwajów i autobusów, na skrzyżowaniach ulic oraz bliżej niż 5 mtr. przed narożnikiem lub przystankiem.** Zatrzymywanie się w tych miejscach dopuszczalne jest jedynie ze względu na potrzeby ruchu. Pojazd zatrzymujący się przed wejściem do urzedu, dworca kolejowego, ogrodu, kina, hotelu, restauracji, cukierni i t. p. miejscami licznie uczęszczanemi, powinien możliwie szybko odjechać, aby ustąpić miejsca innemu pojazdowi lub zdążającej publiczności.

Rozporządzenie reguluje również sprawę przeładowywania, wjazdu do bram i t. d. Winni przekroczenia powyższych przepisów **ulegają karze grzywny do wysokości 500 złotych lub aresztu do 2-ch miesięcy, o ile dane przekroczenie nie podlega surowszemu przepisowi karnemu.**

ap.

Tabela wygranych loterji państwowej.

Pierwszy dzień ciągnienia.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

5.000 zł. nr. 18415
2.000 zł. nr. 5608
1.000 zł. nr. 25371
600 zł. nr. 45154
Po 500 zł. nr. 26497 40058
Po 400 zł. nr. 601 3665 5896 8163 13907 26257 40604
Po 300 zł. nr. 2950 3744 4198 4910 13343 22546 24154 27810 28076 31155 31843 31884 33791 34386 34457 35650 40373 41044 41840 41930 42479 46496 48349.

Zebranie więźniów politycznych.

Zarząd Stow. b. więźniów politycznych, oddz. w Łodzi, zawiadamia członków stowarzyszenia, iż w dniu 9-go sierpnia r. b. o godzinie 10-tej rano, w niedzielę, zwołuje ogólne roczne, walne zebranie w sali pracowników miejskich, ul. Piotrkowska 53. — Wstęp tylko za legitymacjami.

Człon[illegible]ie, którzy nie wpłacili do dnia 1 lipca r. b. składek członkowskich powinni takowe uregulować do dnia zebrania, w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni na zebranie.

4,84 proc. wzrosły koszta utrzymania w lipcu.

Wzrosły ceny mleka, masła i mięsa — uległy zniżce ceny chleba i mąki.

Miejscowa komisja od badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem koszty utrzymania wzrosły o 4,84 proc.

***

W dniu 4 sierpnia rb. w lokalu wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców, na którem zaopinjowano i przyjęto pg. notowań wydziału statystycznego, ceny artykułów pierwszej potrzeby za m. lipiec.

Dla zobrazowania zmian, jakim uległy ceny niektórych ważniejszych artykułów w ciągu miesiąca lipca, podajemy obok cen z 4-go tygodnia lipca — ceny 4-go tygodnia czerwca rb.

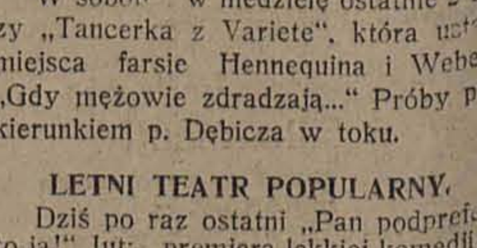
Artykuły	Przeciętna cena 4—tydz. czerwca rb.	Przeciętna cena 4—tydz. lipca rb.
Chleb żytni pytlowy 1 g.	0.56	0.46.5
Mąka pszenna 0000	0.70	0.66.5
Mleko niezbierane	0.31	0.35
Masło osełkowe	3.66	5.77.5
Jaja świeże	0.13	0.13
Kartofle 1	0.21	0.08.5
Mięso wołowe	1.65	1.72.5
Słonina	2.20	2.80
Kiełbasa krajana	2.40	2.80
Cukier - faryna	1.10	1.15
Węgiel kam.	0.42	0.52

Wycieczka ligi morskiej do Gdańska.

Korzystając z dwu dni świątecznych Liga morska i rzeczna w Łodzi, urządza ostatnią, piątą z rzędu wycieczkę nad morze polskie, która ma z Łodzi wyruszyć w piątek, 14-go b. m. wieczorem. Wycieczka zwiedzi zabytki i pamiątki Gdańska, dalej Gdynię, Oliwę, Hel, Sopoty i t. d., a wraca do Łodzi we wtorek rano.

Koszty wycieczki niezmienione, t.zn. 60 złotych dla członków, a 65 dla nieczłonków, w czem mieszczą się koszty przejazdów koleją i statkiem, noclegi w pierwszorzędnym hotelu w Gdańsku, kompletne utrzymanie przez trzy dni, zwiedzanie i t. p.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w lokalu Ligi przy ul. Piotrkowskiej nr. 92, poprzeczna oficyna na parterze, codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W dalszym ciągu afisz teatru letniego głosi świetną farsę wiedeńską „Tancerka z Variete", w której rozbawiona publiczność nagradza sutymi oklaskami pp. Morską, Szuberta i Dębicza w rolach głównych.

W sobotę i w niedzielę ostatnie 2 razy „Tancerka z Variete", która ustąpi miejsca farsie Hennequina i Webera „Gdy mężowie zdradzają..." Próby pod kierunkiem p. Dębicza w toku.

LETNI TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Pan podprefekt to ja!" Jutro premjera lekkiej komedji w 3 aktach M. Heinegin'a p. t. „W pułapce", której dowcipna treść zmusza publiczność do bezustannego śmiechu. Reżyseruje p. Pilarski. Udział biorą: pp. Zielińska, Bronowska, Marszycka oraz panowie: [illegible], Puchalski, Urbański, Bolkowski. Kasa czynna codziennie od godz. [illegible] i od 5 do 10 wiecz.

4 lata ciężkiego więzienia

za działalność antypaństwową.

Policja polityczna posiadała już oddawna wiadomość o antypaństwowej działalności Leona Sakowskiego, który działał głównie na terenie związku zawodowego przemysłu skórzanego i na terenie związków zawodowych w Łodzi. Cały szereg wiadomości konfidentalnych stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że Sakowski, który przybył w 1921 r. do Łodzi jest płatnym funkcjonarjuszem KPRP., a zarazem członkiem okręgowej komisji tej partji, przewodniczącym t. zw. wydziału związku tj. specjalnego organu KPRP. zajmującego się propagandą na terenie związków klasowych, wreszcie przewodniczącym komitetu dzielnicowego KPRP., dzielnicy górnej i przewodniczącym wydziału więziennego tej partji, ta wielostronna działalność partji absorbowała Sakowskiego do tego stopnia, że nie mógł się oddawać żadnej innej pracy fachowej w swoim zawodzie.

W 1923 r. brał on czynny udział w agitacji wyborczej na rzecz listy Nr. 5 i podpisał listę kandydatów do rady miejskiej z ramienia zw. proletarjatu miast i wsi.

Wszystkie dane te, dotyczące działalności wywrotowej Sakowskiego, jakkolwiek zupełnie ścisłe i wiarogodne, zdobyte jedynie drogą konfidentalną nie mogły stanowić materjału dla wytoczenia sprawy karnej Sakowskiemu, gdyż odznaczał się on taką ostrożnością, że kilkakrotne rewizje w jego mieszkaniu nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

Sakowski pracował w partji pod pseudonimem „Sak", skruconym w notatkach na Sk."

W dniu 21 grudnia 1923 r. policja polityczna wykryła pełny komitet dzielnicowy dzielnicy bałuckiej KPRP. przy ulicy Oficerskiej Nr. 5. Aresztowano wówczas Aleksandra Majewskiego, false, Sosnowskiego.

Wśród znalezionych dowodów i notatek partyjnych pod Nr. 4 figurował „Sak".

Okazało się, iż Sakowski jest w ścisłym kontakcie z partją, że miał stosunki ze znanym komunistą Tenenbaumem i Henrykiem Marksem.

Znaleziono fotografję jego z Orła ze zjazdu sowietów.

Na zasadzie powyższego pociągnięto Sakowskiego do odpowiedzialności sądowej z art. 102, 130 k. k.

W dniu wczorajszym znalazła się sprawa ta na wokandzie sądu okręgowego.

Przewodniczył rozprawom sędzia Wilkowski w asystencji sędziów Kulikowskiego i Rasia.

Oskarżony lat 35, mieszkaniec Warszawy, wzrostu średniego, blondyn z bródką, z zawodu szewc, robi wrażenie człowieka chorowitego.

Z powodu niestawienia się 2 świadków prokurator Rudolf Kawczak wnosi o odroczenie sprawy.

Obrońca oskarżonego adw. Angersztajn z Warszawy oświadcza, iż oskarżony znajduje się w areszcie prewencyjnym 18 miesięcy i zrzekając się odwodowego i wobec tego, że zeznanie drugiego nieobecnego świadka może być odczytane wnosi o rozpoznawanie sprawy.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i w godzinnem wyjaśnieniu zbija akt oskarżenia.

Zaznacza, że wysłany przez okupantów do Niemiec powrócił w 1918 r. do Warszawy, do Łodzi zaś przybył w roku 1921.

Należał do związku skórzanego, którego był przewodniczącym, wreszcie że do żadnej partji nie należał.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu cały szereg pytań ,na które oskarżony odpowiada b. chętnie. I tak: dlaczego znalazł się w Rosji. Czy tam był długo. Skąd się znał z Majewskim, Tenenbaumem i Marksem. Czy podpisywał listę Nr. 5. Czy występował przeciwko posłowi Szczerkowskiemu.

Oskarżony zeznaje, że w Rosji znalazł się z jeńcami podczas wymiany.

Był w Rosji parę tygodni.

W 1918 r. był tam już ustrój komunistyczny.

Majewskiego i Tenenbauma nie zna. Co się zaś tyczy Marksa to zna go, gdyż był on sekretarzem związku metalowego.

Nie podpisywał listy Nr. 5, lecz na wiecu był.

Przeciwko posłowi Szczerkowskiemu nie przemawiał.

Świadkowie ze strony oskarżenia w zupełności potwierdzili oskarżenie.

Po przemówieniu przedstawiciela oskarżenia publicznego i obrony, sąd o godz. 5 po południu ogłosił wyrok, na zasadzie którego Sakowski **skazany został po pozbawieniu praw stanu na 4 lata ciężkiego więzienia.** As.

—:o:—

Sprawy robotnicze.

—:o:—

Częściowy strejk w fabryce Poznańskiego

wybuchł w tkalni na tle obniżenia zarobków robotniczych.

Po reorganizacji w fabryce Poznańskiego robotnicy w tkalniach zarabiali 7 do 8 zł. dziennie.

Tymczasem przed paru tygodniami firma widząc, że robotnicy tyle zarabiają zmieniła artykuły, wskutek czego zarobki robotników zmniejszyły się do 5 złotych.

Robotnicy kilkakrotnie interwenjowali w firmie i prosili o zmianę artykułów, gdyż mimo usilnej pracy nie mogą zwiększyć swych zarobków.

Gdy jednak interwencje nie pomogły robotnicy pracujący na 4 warsztatach zebrali się wczoraj na dziedzińcu fabrycznym, a następnie wysłali delegację do dyrektora Wolczyńskiego.

Pan Wolczyński oświadczył, że firma nie zmieni wydanych zarządzeń i robotnicy jedynie na poprzednich warunkach mogą pracę kontynuować.

Wobec powyższego strejk w tkalniach trwa i zwołane zostanie powtórne zebranie robotników. (b)

—:o:—

P. A. S. T. contra telefonistki.

Groźba strejku telefonicznego wisi nad Łodzią jak miecz Damoklesa.

Na skutek pisma oddziału łódzkiego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, zarząd główny związku w Warszawie interwenjował w ministerstwie pracy w celu zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli zarządu głównego telefonów oraz związku telefonistek łódzkich w celu usunięcia anormalnych stosunków, w jakich pracują telefonistki łódzkie.

Jednocześnie zarząd główny polecił oddziałowi łódzkiemu zebrać odpowiedni materjał z żądaniami telefonistek łódzkich w celu przedstawienia go na tej konferencji.

Niezależnie od tego, sekretarz sejmowej komisji ochrony pracy, poseł Waszkiewicz, na skutek ciągłych skarg telefonistek łódzkich, odbył konferencję z prezeską łódzkiego związku panną Rogowską, przyczem postanowił wszcząć energiczną interwencję w tej sprawie.

Panna Rogowska wyjaśniła, że w Łodzi telefonistki zarabiają o wiele mniej, niż w innych miastach, obsługują nadmierną ilość abonentów, przyczem pozbawione są niezbędnych na stacji urządzeń.

Pozatem dyrekcja reagując na wynikłe z tego powodu skargi, nakłada na telefonistki kary, wskutek czego i tak niskie już zarobki, zmniejszają się. (b)

Ograniczenie importu podrywa byt kupiectwa.

We wczorajszym wydaniu „Expressu" podaliśmy uchwały walnego zebrania członków centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców (Piotrkowskà 10) w sprawie spadku kursu złotego.

Na zebraniu tem rozpatrywana była również niezmiernie ważna dla kupiectwa sprawa ustalenia spisu artykułów pierwszej potrzeby w związku z nowelą do podatku obrotowego, która przewiduje 1 proc. — opodatkowanie obrotów artykułami pierwszej potrzeby w handlu detalicznym i pół procent w hurcie.

Zebrani postanowili zwołać w najbliższych dniach konferencję poszczególnych sekcji, na których ustalone zostaną powyższe wykazy dla różnych branż.

Na podstawie zebranego na tych konferencjach materjału dyrekcja stowarzyszenia pod kierunkiem p. Barucha ułoży memorjał, który przez specjalnie wybraną delegację zostanie złożony w ministerstwie skarbu.

Delegacja ta starać się będzie o uwzględnienie w rozporządzeniu wykonawczem do znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym (od obrotu) postulatów kupiectwa.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad ostatniemi zarządzeniami mającemi na celu uniemożliwienie importu do kraju zagranicznych towarów.

Mówcy podkreślają, że bezwględny sposób wprowadzenia tych przepisów w życie wytworzył dla importerów niezwykle ciężką sytuację.

Szczególnie dotkliwie odczuwają istniejący stan rzeczy importerzy artykułów kolonialnych, którzy ostatnio sprowadzili wielkie partje towarów i obecnie nie mają możności wywiązania się ze swych zobowiązań.

Bank Polski zaś kategorycznie odmawia im przydzielenia walut, dzięki czemu **zamknięty zostanie krajowym firmom, z takim mozołem otrzymywany kredyt zagraniczny.**

O ile Bank Polski w najbliższym czasie nie zmieni swego bezwzględnego stanowiska, **sytuacja dla importerów stanie się bez wyjścia.**

Podkreślono również, że bez dotkliwego uszczerbku dla kraju nie można zatamować zupełnie importu; takie artykuły jak mąka, ryż, galanterja i inne muszą być do nas sprowadzane.

Dyskutowano również nad sprawą racjonalnej kalkulacji.

W sprawie tej uchwalono wystąpić z akcją pouczającą, tj. za pomocą referatów wyjaśniać kupcom właściwe metody przeprowadzania odpowiedniej kalkulacji. —C.—

—o—

Odezwa kupców.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego wydało następującą odezwę:

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10) wzywa swych członków do zachowania bezwzględnego spokoju w związku z ostatnio notowanemi wahaniami kursu złotego polskiego.

Wahania kursowe są bezwzględnie natury przejściowej i nie mają uzasadnionego podłoża. Kupcy we własnym interesie powinni przeciwdziałać szkodliwym szerzycielom bezpodstawnej paniki i zaopatrywać się w waluty jedynie w miarę rzeczywistego zapotrzebowania.

Wzywamy wszystkich członków, aby ograniczyli import produktów zagranicznych wyłącznie do artykułów rzeczywiście potrzebnych i w kraju niewyrabianych i propagowali wśród swych odbiorców konieczność nabywania towarów wyrobu krajowego, przyczyniając się w ten sposób do polepszenia naszego bilansu handlowego.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 sierpnia 1925

Komu, czy i ile kredytować?

Biuro informacji kredytowych.

Oto jest instytucja, która, przy poparciu zrzeszeń gospodarczych i należytej rozbudowie oczyści nasze bagno kredytowe.

I.

Nawet w tym okresie czasu, gdy powszechnie uważano, że waluta nasza nie może już więcej doznać żadnych wahań i, gdy cała wogóle sytuacja ekonomiczna na rynku kredytowym wydawała się trwale ustabilizowana, nawet wówczas nie mieliśmy podstaw do powiedzenia: „przy zdrowej walucie — zdrowy kredyt".

Przeciwnie, obserwując rozwój naszych stosunków kredytowych, musimy dojść do przekonania, że pod wieloma względami mamy tu do czynienia z tendencją stałego pogarszania się rzeczy i, że sięgnięcie do bardzo energicznych środków zaradczych staje się bezwzględną koniecznością chwili, o ile chcemy, aby kredyt, tę kość pacierzową spółczesnego systemu gospodarczego, istotnie uzdrowić.

Nie będziemy omawiali spraw polityki kredytowej — interesują nas jedynie niektóre konkretne zagadnienia techniki wewnętrzno - krajowego obrotu kredytowego i również konkretne, stojące do dyspozycji zorganizowanych sfer gospodarczych środki zaradcze.

Przedewszystkiem weźmy pod uwagę ten fakt elementarny, że cały system kredytowy stoi na świadomości wierzyciela, że jego kontrahent - dłużnik będzie mógł świadczyć i, że będzie chciał świadczyć. Każdy z tych momentów jest warunkiem koniecznym każdej zdrowej tranzakcji kredytowej. Otóż zło dnia dzisiejszego na tym terenie sprowadza sie do faktu, że właśnie tych dwuch rzeczy często się przy kredycie nie wie.

Weźmy najpierw moment pierwszy, to znaczy kwestję materjalnych gwarancji kredytowych i zadajmy sobie pytanie, czy przemysłowiec, gdy daje na kredyt towar różnym kupcom zamiejscowym, ma wewnętrzne zupełne przeświadczenie, że kupiec ten pod względem majątkowym jest „dobry" i zasługuje na kredyt przyznany mu? Albo czy hurtownik, kredytujący swym odbiorcom towary ma to samo uczucie pewności, jakie zwykle cechowało przedwojenne tranzakcje kredytowe?

Na pytania te musimy odpowiedzieć negatywnie.

Proces inflacji, jaki przeszliśmy, przeorał aż do najgłębszych warstw organizm gospodarczy kraju tak, że bilans stanu posiadania poszczególnych składowych czynników rynku kredytowego — po wyjściu z okresu inflacyjnego — okryty jest nawet dla bystrego oka mgłą tajemnicy, a faktyczna ich zdolność płatnicza — sfinksem.

W tych warunkach często widzimy, że przemysłowcy, zwłaszcza ci, którzy mają do czynienia z liczną klijentelą zamiejscową, nie mając należycie wyrobionego pojęcia o sytuacji majątkowej swych kontrahentów i to często nawet tych, z którymi stale i od stosunkowo długiego czasu pracują, ponoszą z tego powodu straty.

Widzimy niespodziewane upadłości firm, o których sytuacji majątkowej jeszcze miesiąc, czy trzy miesiące temu powszechnie „dobrze mówiono": ich podstawy okazały się zbyt kruche, aby mogły zwycięsko przetrwać dzisiejszy kryzys gospodarczy.

Widzimy też, że typowe przeświadczenia o zdolności kredytowej, które przed wojną zachowywały trwałą wartość w ciągu półrocza conajmniej — dziś muszą być wielokrotnie w takim okresie sprawdzane i modyfikowane, między innemi ze względu na to, że substancja majątkowa tych firm istotnie się w tym czasie zmieniła.

Jeżeli brak ściśle ugruntowanych przeświadczeń o materjalnych gwarancjach kredytowych jest momentem wielce utrudniającym orjentację w sprawach: czy i ile kredytować — to niemniej trudną na tym terenie jest należyta ocena moralnych gwarancji: czy dłużnik będzie chciał lojalnie zobowiązania dotrzymać.

Do szeregów kupiectwa naszego wogóle, a kupiectwa włókienniczego w szczególności przeniknęło bowiem w okresie inflacji mnóstwo jednostek, o których nie można inaczej powiedzieć, jak tylko w ten sposób, że są wyzute z wszelkich zasad etyki kupieckiej i jako takie winny być żelazną ręką wyrzucone poza nawias stosunków kredytowych. Tymczasem widzimy, że niesolidne te elementy jednak często korzystają z kredytu i przyczyniają swym wierzycielom straty.

Tak w ogólności możnaby scharakteryzować niebezpieczeństwo rynku kredytowego w pierwszych miesiącach po t. zw. sanacji waluty.

Z biegiem czasu pod wpływem braku kapitału obrotowego sytuacja licznych firm zaczęła się coraz bardziej pogarszać tak, że bardzo mało było firm, na których sposobie wypłacalności kryzys gospodarczy nie wywarł swego piętna, a jeżeli ilość upadłości wciąż jeszcze była stosunkowo niewielka, to tylko dla tego, że wierzyciele lepiej wychodzili na unikaniu tej ostatecznej broni.

Ostatnio jednak sytuacja na rynku kredytowym zaczęła się raptownie pogarszać w sposób, który może zaniepokoić najbardziej spokojnie patrzącego na rzeczy człowieka. Cały teren stosunków kredytowych zamienia się poprostu w jedno wielkie bagno.

Z Małopolski nadchodzą masowe wiadomości o niewypłacalnościach, które się tam panoszą, a osławione małopolskie postępowanie ugodowe spełnia w całej tej sprawie rolę nad wyraz ujemną, gdyż otwiera ono wszelkie możności dla kupców złej woli. Fale protestów, przechodzące przez cały kraj chwilami wprawdzie opadają, naogół jednak utrzymują się na poziomie bardzo wysokiem i bardzo niepokojącym. Na kresach wschodnich mnożą się w zastraszający sposób fakty złośliwego ogłaszania upadłości, a wadliwość obowiązującego tam rosyjskiego ustawodawstwa handlowego działa mniej więcej w sposób podobny, jak ustawa o postępowaniu ugodowem w Małopolsce. W licznych miastach prowincjonalnych b. Kongresówki zanika wprost poczucie tego, co jest podstawą systemu kredytowego — poczucie bezwzględności obowiązku honorowania swych zobowiązań, a zwalanie win indywidualnych na ogólne trudne warunki na rynku pieniężnym staje się zjawiskiem powszechnym. Jednym słowem wkraczamy w okres, w którym na rynku kredytowym zapanowuje najwyższy chaos i zupełna dezorjentacja, będące coprawda logicznym odpowiednikiem obecnego napięcia kryzysu gospodarczego, ale też ze swej strony wpływające na ten kryzys potęgująco.

Z przedstawionego powyżej groźnego położenia na rynku kredytowym wyciągnąć należy wniosek, że akcja, zwalczająca zło, winna być rozpoczęta natychmiast bez chwili zwłoki oraz, że powinna być szeroko pomyślana, wszechstronna i dla swej skuteczności podjęta wspólnemi siłami wszystkich zrzeszeń gospodarczych, które jako przedstawiciele sfer gospodarczych mają najwyższy w tym interes, aby złotemu się przeciwstawić.

Wspomnieliśmy powyżej, że jedną z przyczyn licznych niedomagań w funkcjonowaniu naszego aparatu kredytowego jest brak świadomości kredytodawców co do istotnego położenia majątkowego firm, którym kredyt jest dawany oraz co do gwarancji moralnych, jakie przedstawiają ich właściciele. Logicznym wnioskiem z powyższego jest **postulat rozbudowy aparatu kredytowo - informacyjnego, któryby zapobiegał dezorjentacji firm, przestępujących do tranzakcji kredytowych.**

Nie jest rzeczą wystarczającą prowadzenie akcji obrony praw wierzycieli przeciwko niesumiennym dłużnikom na wzór przedwojenny, austrjacki, gdyż jest to już w swej istocie działalność represyjna, gdy tymczasem chodzi o to, by spotęgować działalność prewencyjną, to znaczy działać w kierunku eliminowania z terenu kredytowego tych firm, które dla kredytu nie przedstawiają odpowiednich kwalifikacji.

Wspomniana powyżej krótkotrwała tylko wartość informacji kredytowych obecnie, jak również bardzo znaczna objektywna trudność prawidłowego ustalania ocen kredytowych skłonić musi do wniosku dodatkowego, że prewencyjno - informacyjną akcję ochrony kredytu należy skoncentrować w jednej wielkiej, możliwie najdoskonalszej organizacyjnie zawodowej instytucji kredytowo - informacyjnej, nie zaś rozpraszać w licznych biurach tego typu. Trzeba doskonalić, to co jest, koordynować wysiłki i konsekwentnie iść poprzez prewencję informacyjną aż do instytucji ubezpieczenia kredytu na zasadach **asekuracyjnych.**

Nie ulega kwestji, że już w najbliższym czasie życie musi wyłonić w „polskim Manchesterze" wielką instytucję kredytowo - informacyjną.

Twierdzić też można, że taka instytucja, oparta o zrzeszenia gospodarcze i pozostająca pod ich kontrolą, wyposażona we wszelkie środki techniczne, posiadająca zaufanych korespondentów we wszelkich miejscowościach Rzeczypospolitej, a kierująca się w swych sądach bezwzględnym objektywizmem — odegrać może rolę doniosłą w sprawie oczyszczenia naszego bagna kredytowego.

Stanisław Lauterbach.

Upadłości w Łodzi i na prowincji.

Od kilku dni krążą w Łodzi uporczywe pogłoski o niewypłacalności znanej hurtowni bawełnianej w Równem firmy Sz. Braker.

Obligo firmy tej w łódzkich przedsiębiorstwach wynosi przeszło 160,000 dolarów.

Przed dwoma tygodniami Braker przeprowadził w Łodzi tranzakcje na 50,000 dolarów.

***

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość firmie Otto Stefan, handel materjałami opałowymi (ul. Anny 30).

Ogłoszenie upadłości nastąpiło na własną prośbę dłużnika.

Datę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 15 lipca br.

Sedzią komisarzem mianowany został p. Walfisz, zaś kuratorem masy adw. Planer.

Na tej samej sesji została ogłoszona upadłość starej przedwojennej firmy przemysłowej Adolf Szmidt (dawn. Ende i S-ka) — tkalnia, wykończalnia i farbiarnia.

Początek upadłości oznaczono na 1 lipca.

Sąd mianował kuratorem masy upadłej adw. Tomickiego, zaś sędzią komisarzem p. Kaiserbrechta.

Dyskonto prywatne.

W bieżącym tygodniu na rynku pieniężnym zaostrzył się brak gotówki.

Dyskonto w obrotach prywatnych prawie całkowicie zamarło.

Jak już donosiliśmy dyskonterzy w obawie przed dalszą zwyżką dolara wstrzymują się od tranzakcji i lokują w walutach całą posiadaną gotówkę.

Dyskontem w ostatnich dniach zajmują się jedynie niektórzy kupcy, któprzy podobnych tranzakcjach wchodza warowe, kupują za posiadaną gotówkę pokrycie.

Oczywiście okoliczność ta tylko w małym stopniu może wpłynąć na polepszenie się sytuacji, tembardziej, że przy podobnych tranzakcjach uchodzą oczywiście w grę jedynie najlepsze papiery.

Stopa dyskonta prywatnego za weksle kilku największych firm przemysłowych wzrosła do 5 proc.

Cokolwiek gorszych weksli zupełnie nie można zdyskontować, tak iż stopa 6—7 proc. ma jedynie charakter orjentacyjny.

—:o:—

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 23.47
Holandja 209.50
Londyn 25.31.1/2
Nowy York 5.185
Paryż 24.50
Praga 15.45
Szwajcarja 101.20
Wiedeń 73.28.1/2
Włochy 18.97

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90
Bank Handlowy 4.40
Cukier 2.50, 2.45
Modrzejów 3.40, 3.20
Ostrowieckie 5.50, 5.25
Zieleniewski 10.50
Żyrardów 7.60, 7.70
Haberbusch 5.10, 5.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
8 proc. 70.—, 72.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19.75, 20.50, 20.25
5 proc. obl. Tow. kred. m. Warszawy 18.90, 19.15, 19.—
4 i pół proc. obl. Tow. kred. m. Warszawy 13.75, 14.—

SĄD OKRĘGOWY W ŁODZI

Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 3 sierpnia 1925 r. postanowił: 1. Ogłosić upadłość firmie „Otto Steffan" i właścicielowi tejże firmy Otto Steffanowi; 2. Chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 15 lipca 1925 r. 3. zamianować Sędzią Komisarzem sędziego Hnndlowego Edwarda Walfisza; 4. zamianować kuratorem upadłości adw. Rudolfa Planera; 5. nakazać opieczętowanie kantoru, kasy składów, ksiąg zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz wspólników gdziekolwiek się one znajdują; 6. dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H.; 7. uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 7 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.; 8. wyrok zaopatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności. Za zgodność

adw. **Rudolf Planer**
Łódź, Cegielniana № 52.

Sędzia Komisarz

masy upadłości firmy „Otto Steffan" na mocy 476 i 478 art K. H. wzywa wszystkich wierzycieli upadłej firmy, **aby się stawili w kancelarji** Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 17 sierpnia 1925 r. o g. 11-ej rano z dowodami, usprawiedliwiającemi ich pretensye w celu złożenia listy kandydatów na syndyków tymczasowych pomienionej masy upadłości

Edward Walfisz Sędzia Handlowy
Łódź, 6-go sierpnia 1925 r. 7916

Konkurs

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszym konkurs na dostawę od 200 do 300 ton węgla kost. I i około 100 ton węgla kost. II z głębokich kopalni Zagłębia Dąbrowskiego, względnie z kopalń Górnośląskich.

Oferty szczegółowe w kopertach zamkniętych z napisem: „Oferta na węgiel" i podaniem cen loco skład Kasy, warunków płatności i termin ewentualnej dostawy, należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 225, najpóźniej do dnia 17 sierpnia r. b. g. 12.

Była **przełożona** gimnazjum Warszawskiego, **wykwalifikowana nauczycielka, przyjmie 1—2 dzieci** lub młodzież na wychowanie do Bydgoszczy. Macierzyńska opieka zapewniona. Na żądanie nauka.
Regina Walter-Kotlicka
Bydgoszcz, Pomorska 65.
7665—2

Poszukuję spólnika
fachowca fryzjera. Posiadam elegancki lokal w centrum miasta.
Oferty sub „A. P." do adm.

TKALNIA
szuka pracy zarobkowej, takowa może być ewent. wydzierżawiona lub sprzedana Szerokość krosien: 36—42—52—62 cale Wiadomość tel. 13-03. 7866-3

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Jednokonny powóz
używany, ale w dobrym stanie poszukiwany.
Oferty pod „B.Z.E." do admin.

Kupię samochód
osobowy używany. Wiadomość Cel Piotrkowska 182, Kantor budowlany. 941—2

Zdolni akwizytorzy
Obznajmieni z branżą elektrotechniczną i instalacyjną ze stałem wynagrodzeniem i prowizją poszukiwani. Oferty szczegółowe sub „B.E.H. do adm. „Il. Republiki".

Dr. H. Kłuszyński
przyjmuje w chorobach wewnętrznych od 5—6.
Gdańska 49-55.
Tel. 14-56.
7853 3

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w.

Dr. H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. Łagunowski
Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8

Lekarz-Dentysta A. Strunski
Al. Kościuszki 41
Powrócił

Dr. P. Langbard
Zawadzka 10
Tel. 6-30.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—12 5—8.

2 pokoje umeblowane do wynajęcia
Ulica Piotrkowska № 154 m. 4. 887-2

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Powozik i resorka do sprzedania ul. Zamenhofa 30 u gospodarza 922—3

Tanio z powodu wyjazdu sprzedam psa rasy czystej wilk. Wiadomość Cegielniana 15 m. 14 od 2—4.

Auto ciężarowe 4 o tonnowe do sprzedania. Masarnia 6-go Sierpnia 18. 7840 3

Nauka i wychowanie

Studentka udziela lekcyj. Wiadom Wrześnieńska 32 i sień. 7845-3

Posady

Służąca do wszystkiego, z praniem poszukiwana. Zgłaszać się ze świadectwami od g. 2 do 4 Pomorska 10 front II piętro m. 15

Potrzebna inteligentna panna do 2-a dzieci na wyjazd. Pożądana niemka. Zgłaszać się 11 b m od godz 4—6 pp. na ul Zachodnią 64 do pp. Berkowicz.

Zdolni agenci do przyjmowania zamówień na portrety są poszukiwani Targowa 33. 15-3

Freblanka do chłopca 2 i pół letniego, możliwie z szyciem poszukiwana. Chwat. Piotrkowska 20.

Rozmaite

Wobec nieporozumienia, jakie zaszło między urzędnikiem naszego biura a p. Baranem. P.B.P. Orbis wpłaca na rzecz Czerwonego Krzyża zł 50.—.

Powróciłem i nadal przyjmuję meble do odświeżania i reperacji na miejscu oraz pucowanie posadzek dębowych po cenach przystępnych. Przyjmuje zgłoszenia piśmienne lub osobiste Łódź, Cymera 8 St. Kowalewski (stolarz) 880—3

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 14.

Stancja w Warszawie dla kształcącej się panienki. Pianino, telefon Al. Ujazdowskie Informacji udziela firma „Ursus" Piotrkowska 65. 7829-2

Zagubione dokumenty

Zgubiono torebkę skórzaną, w której znajdowała się legitymacja nauczycielki na imię Racheli Lenżanki i weksel na zł. 100 pł. 10 września r.b. wystawca J. Ubysz na zlecenie p. Ch. Berek następne zlecenie p Joffe. Upraszam szlachetnego znalazcę powyższe rzeczy zwrócić za wynagrodzeniem lub za Bóg zapłać do p. Joffe Gdańska 11.

Zaginęły dwa oprotestowane weksle Zł. 585 pł. 30 marca 25 r. i zł. 600 pł. 31 marca 25 r. z wystawienia Przybyłowskiego na zlecenie firmy Arneker i S-ka. Ostrzega się przed nabyciem takowych. 923—3

Brandwajman Jechuda Łajb zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 921—3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.